Nr. 39. **Kraków, dnia 29. Września 1907.** **Rocznik III.**

Prenumerata „Postępu“ wynosi:

w Austryi:	rocznie . . .	4 kor. — hal.
„	półrocznie . .	2 kor. — hal.
„	kwartalnie . .	1 kor. 10 hal.
za granicą:	rocznie . . .	5 kor. — hal.
„	półrocznie . .	2 kor. 50 hal.
„	kwartalnie . .	1 kor. 30 hal.

Numer pojedynczy kosztuje 8 halerzy.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya i Administracya „POSTĘPU“
Kraków, ul. św. Tomasza 37. (Dom robotniczy).

POSTĘP

Katolickie pismo tygodniowe dla klas pracujących.

Wychodzi co niedzielę.— „Postęp“ redaguje Komitet.

Biuro Redakcyi otwarte codziennie od godz. 9—12 przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt i od godziny 4—7 po południu.

Cena ogłoszeń:

Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 20 halerzy. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 30 hal. — Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy.

Za artykuły odnośne redakcya nie odpowiada.

Redakcya rękopisów nie zwraca. — Nieopłaconych listów nie przyjmuje. — Bezimiennych wiadomości nie uwzględnia. — Zmiana adresu 20 hal.

Z dniem l-go października b. r. pismo nasze, które dotychczas wychodziło raz na tydzień — wychodzić będzie

co drugi dzień z wyjątkiem niedziel,

a to w tym celu, by je uprzystępnić jak najszerszym warstwom ludzi żądnych szczerze chrześcijańskiego i polskiego słowa drukowanego.

Pismo nasze pozostaje nadal organem rzesz pracujących, a w szczególności wszystkich naszych chrześcijańskich Związków zawodowych — które już dziś liczą na tysiące członków. Dążymy również do zjednania sobie coraz liczniejszych czytelników wśród polskiej inteligencyi, których grono z dniem każdym się powiększa i darzy nas swem pełnem zaufaniem.

Tylko przez zespolenie sił szczerze chrześcijańskich, polskich i demokratycznych — możemy skutecznie zwalczać zakusy wrogów Wiary i Ojczyzny i przeciwstawić naszą siłę — ich sile.

Że dotychczasowa nasza kilkuletnia w tym kierunku działalność — jak na pracę niedawną — wydała plon zdrowy i dość obfity, dowodzi **skutek** rozwiniętej przez nas akcyi społecznej. — Zgrupowani pod naszym chrześcijańskim i narodowym sztandarem robotnicy i rzemieślnicy polscy, jak niemniej idąca łącznie z nami w walce rzetelna inteligencya polska — **zdecydowały w znacznej mierze ostatni wybór posłów narodowych przeciw kandydatom międzynarodowym.**

Tej zasługi nikt naszym zorganizowanym chrześcijańskim rzeszom pracującym odmówić nie jest wstanie. Ale sukces ten właśnie, tem większy wkłada na nas obowiązek: by **czujność zdwoić i pracę spotęgować,** bo wróg w środkach nie przebiera i dalej nad zgubą całego narodu naszego pracuje.

Dlatego uznaliśmy za wskazane: **rozszerzyć pismo nasze, które jest najskuteczniejszym środkiem obronnym przeciwko wszystkiemu, co narodowi szkodę przynosi, a głównie przeciw zakusom żydostwa i rozbojom socyalistycznym.**

Ażeby jednak temu szerszemu zakresowi naszej pracy społecznej podołać, potrzeba nam więcej sił i dlatego postanowiliśmy wydawać czasopismo

„POSTĘP”

co **drugi dzień z wyjątkiem niedziel**, a mianowicie: we wtorki, czwartki i soboty.

Mamy nadzieję, że wszyscy polscy, chrześcijańscy Obywatele, którym dobro warstw pracujących i dobro całej Ojczyzny **leży** na sercu — również poprą naszą akcyę szczerze i w poczet naszych prenumeratorów się wpiszą.

WARUNKI PRENUMERATY:

W Austryi: rocznie kor. 10·—, półrocznie kor. 5·—, kwartalnie kor. 2·50. — Za granicą: rocznie w Niemczech kor. 12·— w innych państwach kor. 15·—. W Krakowie 8 kor. rocznie, kwartalnie 2 kor., z dostawą do domu 10 kor. rocznie.

Członkowie Związku i dotychczasowi prenumeratorowie otrzymywać będą jak dotychczas „Postęp“ w każdą niedzielę. — Członkowie, chcący otrzymywać „Postęp“ co drugi dzień, dopłacają: rocznie 6 koron, półrocznie 3 korony, kwartalnie 1 kor. 50 hal.

Uwaga: Kto złoży prenumeratę całoroczną na rok 1908 — otrzymywać będzie „Postęp“ darmo od 1 października do końca bieżącego roku.

Handlarstwo mandatowe.

Demoralizacya, jaką do życia prywatnego i publicznego wprowadzają socyal-demokraci, doszła w ostatnich czasach — jak to mówią — do „niemożliwych granic“, a raczej demoralizacya ta już przeszła wszelkie granice — i stała się prostą zbrodnią, w jasny dzień uprawianą. Oto co czytamy w jednym z ostatnich numerów socyalistycznego „Naprzodu“:

„W dniu 20 września wystosował tow. Reger, poseł z gmin wiejskich Frysztat-Bogumin na Śląsku — następujący list do dra Weiskirchnera, prezydenta Izby poselskiej:

Wielmożny Panie! Mam zaszczyt zawiadomić Pana, że powziąłem postanowienie — na znak protestu (?) przeciwko nadużyciom wyborczym, których dopuszczono się w Galicyi, a zwłaszcza w Krakowie w okręgu „Wesoła“ (?) — złożyć piastowany przezemnie mandat do Rady państwa z 15 śląskiego okręgu wyborczego (gminy wiejskie Bogumin-Frysztat) i proszę Pana zawiadomić o tem w swoim czasie Wysoką Izbę posłów. Proszę jeszcze, abyś WPan niezwłocznie zawiadomił o tem rząd, by ponowne wybory mogły się czemprędzej odbyć“, i t d.

Do powyższego listu powinien był tow Reger dodać, iż pragnie na swoje miejsce wsunąć Ignacego Daszyńskiego! List wtedy zyskałby więcej na szczerości i ujawniłby fakt niesłychany w dziejach parlamentaryzmu, fakt frymarki mandatowej, godnej nie posła „z woli ludu“, ale handełesa. „Naprzód“ pisze, że mandat złożył Reger dlatego, by na swoje miejsce rzeczywiście przeforsować Daszyńskiego. Na tego rodzaju policzek dany „woli ludu“ jaki jej wymierzył „tow.“ Reger — nie zdobył się dotychczas żaden mandatowy szubrawiec, bo nawet kupionego mandatu nie ośmieliłby się żaden poseł „z woli pieniędzy“ — zrzekać tak jawnie, cynicznie i bezczelnie na rzecz choćby nawet najbardziej zasłużonego człowieka. A cóż dopiero mówić o zrzeczeniu się Regera mandatu poselskiego na rzecz zohydzonego i przez wolę ludu odrzuconego kandydata krakowskiego p. Ign. Daszyńskiego.

Tu widocznie musiała jakaś czarna, żydowska ręka sypnąć sporo grosza — skoro tow. Reger ośmielił się zagrać z ludem śląskim w tak hazardową grę — jak ta, by ludowi temu, który go obdarzył mandatem, narzucić innego kandydata!

Takich rzeczy w polityce „zadarmo“ się nie praktykuje, czyni się to za grube chyba pieniądze, gdyż tow. Reger nie może wobec ludu śląskiego stanąć z Daszyńskim i powiedzieć„ ja i on — to jedno, bo nas wspólny program łączy“.

Lud bowiem — to nie zbiorowisko baranów, któremu nie chodzi o to, kto strzydz będzie jego wełnę. Bo chociaż pewna część ludności gmin Frysztat-Bogumin wybierając posłem tow. Regera, uczyniła to pod wpływem niedokładnych wyobrażeń o jego wartości moralnej i zasługach dla ludu pracującego — to jednak, o ile ta część wyborców działała w dobrej wierze, wybierając go posłem — może mu dziś powiedzieć: Precz z łajdakiem, który nas zniewala do ponownej straty czasu na wybory, i do zmiany naszych przekonań o tym, który ludzkie nasze i narodowe interesy ma bronić! Precz z indywidyum, które nam narzuca swoją wolę!.

Wierzymy też mocno, że lud śląski, zamieszkały w gminach Bogumin-Frysztat, nie da się tym razem wieść na pasku socyalno-demokratycznym — i chociaż w poprzednich wyborach poszedł na lep socyalistycznych

frazesów „tow.“ Regera — to teraz poznawszy jego frymarkę — napiętnuje go jako zdrajcę i odrzuci precz od siebie skradającego się po mandat za fałszywym hałaciarskim paszportem „tow.“ Daszyńskiego!

Bo rozważyć musi lud roboczy: co za ohydne handlarstwo mandatowe uprawiają na skórze tegoż ludu — wrogowie jego. —

Tak bowiem, jak Daszyńskiemu sprzedał Reger mandat, czy to za przyjaźń, czy za pieniądze wogóle, tak i Daszyński każdej chwili sprzeda — z tem samem lekkiem sumieniem — lud, któryby go posłem wybrał.

I jeśli w piersiach ludu śląskiego, tworzącego gminy: Bogumin-Frysztat, tli jeszcze iskra chrześcijańskiej uczciwości i ambicyi narodowej — to zpewnością kpiny p. Regera z objawionej przedtem woli ludu, srogo odbiją się na kandydaturze p. Daszyńskiego w tym okręgu wyborczym.

Okradacz miejskiej Kasy krakowskiej — choć mu Reger odstępuje swój mandat—z woli uczciwych wyborców do parlamentu nigdy wnijść nie powinien!

Inspektoraty przemysłowe
o położeniu robotników.

Na straży państwowych ustaw przemysłowych stoją inspektorowie przemysłowi, którzy prawie co roku zjawiają się w każdem przedsiębiorstwie przemysłowem, badają ich urządzenia, dotyczące ochrony zdrowia i życia robotnika, śledzą, jakie są warunki pracy doglądają regulaminów fabrycznych, wypłat i wykazów robotniczych, pośredniczą w sprawach robotników z pracodawcami. Ich też sprawozdania, jakie wydają każdego roku, są niejako zwierciadłem, w którem przeglądnąć można położenie robotnika w państwie i danym kraju.

Niedawno ukazało się takie sprawozdanie inspektoratów przemysłowych za rok 1906 z całej Austryi, których liczba wzrosła do 34. W Galicyi są 3 inspektoraty: w Krakowie, we Lwowie i Stanisławowie. To ostatnie sprawozdanie odsłoniło znowu niejedną bolączkę, jaką cierpią robotnicy, a zarazem wykazało stały zwrot ku lepszemu.

Kto zechce wglądnąć w szczegóły, jakie podnosi sprawozdanie, to zauważy, iż w wielu miejscach robotnicy muszą jeszcze pracować w zbyt wysokiej temperaturze, nie mają należytych sypialń, spią na barłogach, pracownie rękodzielnicze służą zarazem na kuchnie, liczba nieszczęśliwych wypadków wzmogła się o 1384 w tym roku, 486 dzieci pracowało w wieku poniżej lat 14, kobiety pracowały wbrew ustawie w porze nocnej w 351 wypadkach, mniej jednak niż w poprzednim roku.

Jest jednak zmiana i na lepsze. Czas dziennej pracy coraz krótszy waha się między $8^1/_2$ a 10 godzin. Zapotrzebowanie robotnika jest coraz większe, w przemyśle tkackim i metalowym był nawet brak robotnika, co podnosi w sprawozdaniach aż 17 inspektorów. Płace podniosły się od 10 do 50%, tylko nadzwyczajna drożyzna środków żywności i mieszkań pochłonęła ten wyższy zarobek. Wnet przyjdzie ubezpieczenie państwowe, na starość i na czas niezdolności do pracy, a w wielu przedsiębiorstwach zaprowadzono kasy pensyjne, zapomogowe dla wdów i sierót i na czas choroby, niektóre fabryki dają już wakacye robotnikom od jednego tygodnia do 14 dni na rok. W ciągu roku było 802 strejków, zakończone zazwyczaj wspólną umową cennikową.

Inspektorat przemysłowy w Krakowie, obejmujący 29 powiatów Galicyi zachodniej zbadał w ciągu 1906 roku, 489 przedsiębiorstw, w których pracowało 24.531 robotników. Za jego staraniem odbyły się dwie wystawy terminatorów w Nowym Sączu i Rzeszowie. Płace robotników podwyższyły się i w tym okręgu, uzyskano je albo w drodze ugodowej lub też przy pomocy strejku. Najwięcej strejków było w Krakowie, gdzie wstrzymywali się od pracy piekarze, stolarze, szewcy, introligatorzy, drukarze, strejkowali robotnicy w Białej, Andrychowie, Szczakowej i w wielu innych miejscowościach, wszędzie zakończyła się kampania strejkowa pomyślnie dla robotników.

W przedsiębiorstwach, zbadanych przez inspektorat Krakowski, pracowało dwóch chłopców i dwie dziewczęta poniżej 12 lat, 13 chłopców i 14 dziewcząt poniżej 14 lat. Było 428 wypadków nieszczęśliwych, zakończonych śmiercią w 15-stu, najwięcej przy budowie i przy przedsiębiorstwach drzewnych.

Do sprawozdania inspektoratów dodać by jeszcze należało pytanie, komu zawdzięczają robotnicy owe polepszenie swego bytu. Na to dziś już łatwo jest odpowiedzieć. Rozbudzony ruch robotniczy, który utrzymują i prowadzą związki zawodowe, wywalczają im lepszy byt i skłaniają władze do czuwania nad ochroną robotników przed krzywdą. Dlatego też robotnicy, chcąc iść dalej tą drogą winni organizować się jaknajliczniej, a polscy robotnicy winni wstępować do organizacyi Polskiego Związku zawodowego katolickich robotników z siedzibą w Krakowie.

Potrzeba organizacyi terminatorów.

IV.

Jakkolwiek celem bezpośrednim organizacyi terminatorów jest podniesienie stanu rzemieślniczego i robotniczego, to jednak następstwa tej pracy sięgają dalej. Miasta i miejscowości fabryczne dostarczają największej liczby wyborców z klasy robotniczej i rękodzielniczej. A wiemy dobrze, jacy wyborcy, tacy posłowie, takie są przeważnie rządy państwa, takie prawa. Wobec tego faktu, czyż uświadomienie, wychowanie i przysposobienie młodzieży rękodzielniczej i fabrycznej nie jestże jedną z najważniejszych spraw? Jeśli więc chcemy, żeby wybory nasze były zabezpieczone, żeby po miastach i miejscowościach fabrycznych z urny wyszli posłowie chrześcijańscy, narodowi i prawdziwie dbający o dobro społeczeństwa i narodu, jeśli nie chcemy przy każdych wyborach doznawać zawodu i rozczarowania i być ustawicznie narażeni na niebezpieczeństwo wyboru posłów socyalistycznych wrogich społeczeństwu, to zawczasu i to od młodości przygotowujmy sobie obywateli krytycznych w związkach młodzieży przez uświadomienie. Uświadomienie to w duchu chrześcijańskim i narodowym od młodości, da dopiero krajowi obywateli sumiennych, świadomych swego obowiązku wobec Kościoła i swego stanu, stałych i wiernych swoim za młodu zaczerpniętym zasadom, nie powodujących się byle czem, demagogią, wichrzeniem i socyalistyczną agitacyą, zasadami zaczerpniętemi z pism socyalistycznych — które się albo za darmo dostają do rąk terminatora, albo przez czeladnika przesiąkniętego zasadami wrogich nam żywiołów. Jednem słowem zawczasu myślmy, za młodu odpowiednio do lat kształćmy ich na dobrych obywateli kraju. Prawda, że młodzież powinna trzymać się zdala od akcyi politycznej, ale — nie bez uświadomienia politycznego, nie zaniedbana dla przyszłości i nieprzygotowana do walki z wrogiem, nie bez wychowania do przyszłej pracy społecznej. Polityka partyjna a uświadomienie i wychowanie chrześcijańsko-społeczno-narodowe, to są dwie rzeczy odrębne. **Pierwsze dla młodzieży szkodliwe, drugie nie tylko arcypożyteczne ale i arcykonieczne.**

A wiadomą jest rzeczą, jak nisko stoi pod tym względem nasza młodzież rękodzielnicza i fabryczna. Jaki niemal zupełny brak elementarnych podstaw uświadomienia społecznego. Jeśli zaś jest jaki pogląd na sprawy społeczne, to po większej części fałszywy i chorobliwy. Otóż tego uświadomienia wprawdzie wszędzie powinna młodzież pracująca nabywać, ale przedewszystkiem może je nabywać w dobrze prowadzonych Związkach terminatorskich, **opartych na zasadach chrześcijańsko-narodowych a dążących do polepszenia ich bytu materyalnego i wydźwigających ich z dotychczasowego upośledzenia i poniżenia społecznego.**

Związki zawodowe robotnicze
w Anglii.

IV.

Przeprowadzanie ruchów cennikowych.

Kiedy członkowie pewnego związku zawodowego lub jego filii (grupy) starają się o podwyższenie płacy, skrócenie czasu pracy, lub jaką inną dla siebie korzyść, której odmowa ze strony przedsiębiorcy może doprowadzić do strejku, wówczas sprawa ma przebieg następujący: Robotnicy przedstawiają swoją propozycyę filii związku, gdzie zostaje wszechstronnie zbadaną i omówioną. Jeżeli propozycya stawiana przez robotników zostaje przez zarząd filii i resztę członków przyjętą, wówczas musi być przedstawioną zarządowi związkowemu.

W przedłożeniu do głównego zarządu związku musi się znajdować dokładny spis żądań, które robotnicy chcą postawić przedsiębiorcy, jak i również rodzaj zmian, które pragną wprowadzić, opis stosunków przemysłowych danej miejscowości, opinia o przedsiębiorcy, u którego wybuchł zatarg, zestawienie ilości członków związku, jak i również robotników nie należących do organizacyi; muszą być dalej przedstawione głosy członków filii, którzy oświadczyli się za lub przeciw, oraz zdanie, o ile żądania te — w razie ich postawienia — mogą mieć powodzenie.

Całe to przedłożenie zostaje przez ludzi tworzących naczelny komitet kierowniczy gruntownie przedyskutowane. Kiedy komitet zgodzi się na całą treść przedłożenia, wówczas z pewnemi wyjaśnieniami i uwagami — sprawa zostaje przesłaną wszystkim filiom związku, które mają sprawę jeszcze raz rozważyć. Po ponownem omówieniu przedłożonych żądań przez filie następuje powszechne głosowanie członków; głosy za i przeciw zostają obliczone i większość rozstrzyga, czy żądania te mogą być postawione przedsiębiorcy lub nie.

Cała ta działalność przygotowawcza musi się odbyć, zanim nastąpi stanowczy krok ze strony tych, którzy chcą rozpocząć strejk. Jeśli większość członków związku jest przeciwną strejkowi w pewnej miejscowości, wtenczas strejk nie może się rozpocząć, lub zostaje odłożony przynajmniej na rok. Zdarza się, że strejk w pewnej miejscowości bywa kilkakrotnie odraczanym. Bywają również wypadki, iż filia związku rozpoczyna strejk wbrew uchwale całego związku. W takim wypadku wszystkie koszta strejku pokryte być muszą z miejscowych wkładek, a nie z funduszów kasy centralnej.

Jak widzimy, związki zawodowe przy przeprowadzaniu ruchów cennikowych postępują ostrożnie i z wielką rozwagą. Zarządy centralne trzymają się ściśle ustaw związków, a wszyscy członkowie stosować się muszą do uchwał tychże.

Skutkiem takiego postępowania jest, że strejki są bardzo rzadkie, a jeśli gdzie strejk wybucha, to kończy się prawie zawsze dla robotników zwycięzko.

Pod względem karności i solidarności w ruchach cennikowych służą robotnicy angielscy i ich organizacye jako wzór dla robotników w innych krajach.

Z POLITYKI.

W Sejmie galicyjskim

obradowano nad sprawą budowy zbiornika dla ropy, budowy kolei lokalnej w powiecie bialskim z Łodygowic do Buczkowic. Dalej obradowano nad sprawozdaniem komisyi podatkowej o wniosku posła Szweda o wezwanie rządu, aby przy zamierzonej reformie podatku domowego, zniżoną w klasie XVI. taryfę podatku domowo klasowego, a wynoszącą kwotę 1 kor. 50 hal. zastosował do wszystkich domów mieszkalnych w Galicyi, składających się z jednej izby mieszkalnej. Wniosek z małemi poprawkami przyjęto.

Posiedzenia Sejmu odbywają się co drugi dzień. Uwagę posłów zajmują jednak nie tyle przedłożenia rządowe, dotyczące różnych spraw i różne wnioski z dziedziny ekonomicznej, ile sprawa reformy wyborczej, której zjawiają się coraz to nowe projekty. W ostatnim czasie przedłożone zostały trzy projekty reformy wyborczej, oprócz już poprzednio wymienionych. Projekty przedłożyli p. Cieński, Kramarczyk i poseł eksc. Bobrzyński. Dwa pierwsze nie zrobiły wielkiego wrażenia, natomiast trzeci, przedłożony niejako imieniem klubu konserwatywnego, ze względu na swój zacofany charakter narobił trochę hałasu.

Projekt ten w głównych zarysach przedstawia się następująco:

Sejm ma się składać ogółem z 216 posłów; w tem ma być; 12 wirylistów, 102 posłów z kuryi powszechnej i 102 posłów z uprzywilejowanej kuryi rolniczej i urzędniczej z wysokim cenzusem podatkowym. — W kuryi powszechnej (102 posłów) zaprowadza się głosowanie powszechne, tajne, bezpośrednie, ale pluralne. Starsi, żonaci i wykształceni w szkołach średnich wyborcy mieliby trzy głosy.

W kuryi zawodowej uprzywilejowanej (102 posłów) projekt eksc. Bobrzyńskiego zaprowadza trzy grupy: 1) grupę bogatych właścicieli ziemskich, wybierających aż 56 posłów (1 poseł na 46 wyborców!!!) 2) grupę wielkich przemysłowców, wybierających 16 posłów; ewentualnie utworzona ma być też grupa rękodzielnicza z mandatami na cały kraj 3) grupę wyższych urzędników, profesorów etc. z 30 mandatami.

Projekt eksc. Bobrzyńskiego zapewnia raz na zawsze bezwzględną przewagę zamożnej szlachcie, kapitalistom i wyższej biurokracyi, tworzy uprzywilejowane kurye wyborców, nie broni wcale mniejszości polskiej na Rusi, nie uwzględnia interesów mieszczaństwa: jest zatem niezgodny z duchem demokratycznym społeczeństwa. Projekt Bobrzyńskiego dozna zapewne różnych modyfikacyi, ale ma największe szanse zjednania sobie sympatyi skrajnokonserwatywnych sfer. Czy jednak w sejmie znajdzie się powszechna większość, tj. dwie trzecie posłów celem uchwalenia takiego projektu?

Uchwalenie tego projektu przez klub konserwatywny sprawiło, że z klubu wskutek tego wystąpiło 4 posłów z miasta Krakowa, którzy przyłączyli się do lewicy sejmowej. Wystąpili posłowie: dr. Leo, dr. Staniszewski, Federowicz i Sare. Konserwatystom wystąpienie posłów krakowskich z ich klubu nie jest na rękę i starają się sprawę o ile możności przedstawić w świetle cokolwiek odmiennym. Nic to jednak panom konserwatystom nie pomoże i nie zasłoni tego, że żaden z posłów, pragnących dobra i spokoju w kraju, na tak zacofany projekt reformy wyborczej zgodzić się nie może.

Rada Państwa

ma się zebrać — jak donoszą dzienniki — w dniu 10 października. Oficyalnej wiadomości w tej sprawie jeszcze niema.

W Rosyi

rozpoczęły się wybory do trzeciej Dumy. Z wiadomości, jakie dotychczas nadeszły o wyniku głosowania w niektórych guberniach można wnioskować, że trzecie wybory wydają nie o wiele lepszy dla rządu rezultat od poprzednich.

W Królestwie Polskiem

rząd zabrał się energicznie do tępienia partyj socyalistycznych. Niema prawie dnia, w którymby nie aresztowano jakiegoś przewódzcę lub agitatora socyalistycznego, których zamykają na całe lata do kryminałów lub zsyłają na Sybir do robót ciężkich. — Szkoda tylko, że rząd dawno już nie zabrał się energiczniej do tępienia anarchi i przewrotu, gdyby to było nastąpiło wcześniej, anarchia nie byłaby osięgła takiego gruntu.

W zaborze pruskim

w ubiegłym tygodniu zapadł najcięższy wyrok, wydany przez sąd pruski w sprawie strejku szkolnego. Skazany został jeden z księży na półtora roku więzienia „za podburzanie do strejku“. Wściekłość hakacy pruskiej nie zna granic.

KORESPONDENCYA.

Borysław. Jeszcze nie pisaliśmy nic do „Postępu“ z Borysławia. A przecież wśród nas robotników nie jest tak, jakby się komu zdawało,

że tu może robotnicy zostają tylko pod komendą Liebermannów, Witykow i innych żydowskich socyalnych demokratów. Owszem — bardzo wielu, a nawet może większa część robotników nie łączy się ze socyalnymi demokratami, tylko nie mając własnej organizacyi robotniczej, nie mamy tej siły, jaką daje organizacya. I dziwnem się wydaje, ale nie tyle dziwnem, ile ubolewania godnem, że w miejscu o tak wielkim ruchu przemysłowym, że je nazwano aż „piekłem galicyjskiem", nie ma dotąd żadnej organizacyi chrześcijańskiej, a z tego rozbicia robotników korzystają tylko żydzi, kapitaliści razem z przywódcami socyalistyczno-żydowskimi. Przeszło 12.000 pracujących tu robotników, oddanych na łup wyzysku kapitalistycznego i niesłychanej lichwy żydowskiej, prawie wszyscy to chrześcijańscy i polscy robotnicy — powinni mieć własną organizacyę. O położeniu robotników tutejszych napiszę później. *Robotnik.*

Kronika.

Pamiętajmy o funduszu na prześladowanych przez socyalistów.

Kraków. W niedzielę dnia 22 września odbyło się poświęcenie Czytelni Polskiego Związku katolickich uczniów rękodzielniczych przy ulicy Zwierzynieckiej L. 34. Aktu poświęcenia dokonał W. Ks. Prezes Bratkowski. T. J., który po odegraniu przez muzykę Związkową „Kto się w opiekę" i „Serdeczna Matko", przemówił w głębokich i pełnych prawdy słowach o niezmiernej doniosłości Związków terminatorskich opartych na zasadach chrześcijańskich, nie tylko dla stanu rzemieślniczego ale dla całego społeczeństwa. Przy końcu złożył najserdeczniejsze podzięki W. P. Włodz. Szołayskiej za ustawiczną troskę i prawdziwą życzliwość dla spraw młodzieży rękodzielniczej miasta Krakowa, a przedewszystkiem za udzielenie bezinteresownie lokalu dla czytelni Związku. Za co cały Związek publicznie W. P. Szołayskiej najgorętsze składa podzięki. Przemawiał także wiceprezes p. K. Binczycki i WP. K. Filasiewicz, zachęcając do częstego uczęszczania do czytelni. Zabrała też głos prezesowa kasy oszczędności Związkowej W. P. A. Dziewicka na temat oświaty; wskazała z wielką znajomością sprawy na oświatę i stan kulturalny rękodzielników Anglii a u nas w Polsce i jak prawdziwa oświata przyczynia się nie tylko do podniesienia kulturalnego, ale i dobrobytu całego stanu rękodzielniczego i robotniczego. Na końcu jeden z młodych kolegów J. Miś jeszcze raz podziękował W.P. Szołayskiej. Poczem wśród śpiewu i serdecznych oznak wdzięczności ze strony młodych rękodzielników opuściła czytelnię W. P. Szołayska a wraz z nią i reszta gości, wynosząc to silne i pełne nadziei przekonanie, że z tego ziarnka wyrośnie kiedyś potężne drzewo na chwałę Kościoła, pożytek ojczyzny i podniesienie stanu rękodzielniczego.

Z okazyi poświęcenia Czytelni Kółko amatorskie Związku o godz. 6 wieczorem w Domu Robotniczym urządziło amatorskie przedstawienie. Na program składało się: „Pochód z pochodniami", komedya w dwóch odsłonach i monologi: „Szymon orator" Junoszy i „Wicek socyalik", które znakomicie odegrano. Wśród młodych aktorów kol. Aleksader Wnękowski wybitnym swym talentem i przepysznym humorem bawił całą publiczność. W przerwach jakoteż w samych sztukach brała udział muzyka Związkowa. Przy tej sposobności Związek składa serdeczne „Bóg zapłać" W. P. Dr. A. Beaupre, redaktorowi „Głosu narodu" za czyn obywatelski udzielenia bezpłatnie Czytelni swego pisma, jakoteż za to samo redakcyom jak: Gońca Polskiego ze Lwowa, Dziennika Powszechnego z Warszawy, Katolika z Bytomia, Polaka-Katolika z Lublina, Zjednoczenia i Górnika z Westfalii, Gwiazdki Cieszyńskiej, Echa Przemyskiego, Gazety Niedzielnej, Robotnika i Ruchu chrześcijańsko-społecznego z Poznania, Miesięcznika wstrzemięźliwości z Pleszewa i t.d.

Żółci rozsierdzili się na „Postęp" i w dwutygodniku swym „Sztandarze" wdali się z nami w polemikę o wartość programów pracy społecznej naszej a ich, „żółtych", czyli tak zw. narodowych demokratów.

Sprzeczać się z tymi panami, którzy zapoznają zupełnie dziś najsilniejszy w całym świecie ruch chrześcijańsko-socyalny — nie prowadziłoby do żadnego celu. Ślepemu na nic prawić o kolorach. Dlatego też nad uwagami „Sztandaru" dotyczącemi chrześcijańskiej demokracyi i jej znaczenia w dziedzinie pracy społecznej — przechodzimy do porządku dziennego.

Nie możemy atoli pominąć sposobności by autorów artykułu pod adresem „Postępu" — nie pouczyć nieco w kwestyi, która jest im obcą i o której bredzą jak w malignie. Pouczać nieświadomych jest jednem z zadań naszego chrześcijańsko-socyalnego programu — dlatego chętnie trudu tego dla oświecenia panów żółtych się podejmujemy. Zaczepiając „Postęp" — piszą oni między innemi w swym „Sztandarze" — co następuje:

„My (żółci) tak samo jesteśmy dobrymi (!) katolikami — jak panowie z „Postępu" — tylko z katolicyzmem naszym nie idziemy na targ społeczny; przy organizowaniu się naszem, powiedzieliśmy sobie (!) kochaj bliźniego — jak siebie — a zarazem powiedzieliśmy sobie; nie kłam! I to nam z katolicyzmu wystarcza — a resztę pozostawiamy sercu i sumieniu".

I ci panowie „żółci", którzy tak określili zadanie swojej pracy społecznej wśród robotników — mają pretensyę, by ich nie nazywano „półgłówkami". Zapewne, że nazywać ich tak nie należy, jeno pouczyć, że zarozumiałymi są nazywając siebie „dobrymi katolikami", bo oprócz nazwania siebie tak — trzeba to uzasadnić czynem. Nie jest dobrym katolikiem ten, który mówi: „przy organizowaniu się naszem powiedzieliśmy sobie: „kochaj bliźniego I nie kłam" — i na tem „powiedzeniu" kończy, „resztę pozostawiając sercu i sumieniu"...

Jakże można pozostawiać „resztę" sumieniu, skoro z zasad katolickich nic nikomu poprzód się nie dało! — jak twierdzą panowie żółci — „nie chcą" oni „iść z katolicyzmem na targ społeczny" i prócz zapewnienia, że są „dobrymi katolikami" — „resztę pozostawiają sercu i suminniu".

Lud żąda czynów moralnych a więc żywego katolicyzmu — a nie zapewnień bez czynów.

Tyle w odpowiedzi panom żółtym na ich zaczepkę.

Księża organizują się zawodowo. W Poznaniu założono Towarzystwo zawodowe księży dnia 10 września br. Na zebranie przybyło kilkuset kapłanów. Postanowiono wprowadzić kasy ubezpieczeniowe od ognia, na czas choroby, na wypadki i na starość. Przytem organizacya ma się starać o to, by wprowadzić kształcenie się wzajemne w życiu społecznem i towarzyskiem. Organizacya ma się odbywać powiatami. Jeżeli tedy duchowieństwo odczuwa potrzebę organizacyi zawodowej, to cóż dopiero lud pracujący! To nowy dowód, a zarazem przykład, jak konieczną jest rzeczą organizacya zawodowa.

Masarze i rzeźnicy krakowscy otrzymają już wkrótce zatwierdzenie Namiestnictwa święcenia niedzieli. Na audyencyi u p. namiestnika, jaką mieli pp. Bialik i Kosobudzki, zapewnił p. namiestnik, iż wkrótce sprawa święcenia niedzieli będzie załatwiona pomyślnie. To nowe zwycięstwo chrześcijańskiej organizacyi robotniczej daje nowy dowód, że „Polski Związek zawod. kat. rob." jest prawdziwie robotniczą organizacyą zawodową, która oparta na chrześcijańskiej sprawiedliwości, dąży do reformy społecznej.

Kraków rozszerza swój obręb dotychczasowy. Po różnych układach z okolicznemi gminami i naradach krakowskiej rady miejskiej postanowiono przyłączyć do Krakowa 13 gmin podmiejskich. To rozszerzenie Krakowa ma doniosłe znaczenie dla całego miasta.

Wolnomyślni czyli nieprzyjaciele chrześcijaństwa, których zasady wyznają socyalni demokraci, na odbytym co dopiero kongresie w Pradze przy szklance piwa piorunowali znowu na Kościół katolicki, dekretowali rozwody, rozdział Kościoła od państwa, usunięcie religii ze szkoły itp. rzeczy. Śmiesznym i nienawiści pełnym wywodom ludzi w nic nie wierzących wystąpili przeciw w publicznej dyskusyi profesorowie teologii katolickiej. Skoro przyszło do głównej rozprawy, główny mówca „wolnomyślnych" dr. Tschirna mówił tak ostro umyślnie, że komisarz policyi musiał rozwiązać zgromadzenie. Innego bowiem wyjścia nie mieli „wolnomyślni" pod druzgocącymi argumentami katolików. To próbka, na jakich fałszywych zasadach oparta jest socyalna demokracya.

Z krakowskiej kasy chorych. Znowu nam donoszą przykry fakt. Przed dwoma tygodniami zachorował czeladnik stolarski Maksymilian Wadowski. Rodzina chorego leczyła go najpierw przez tydzień sama. Dopiero kiedy choroba zaczęła się wzmagać, matka zawiadomiła kasę chorych z prośbą, by przyszedł lekarz jak najprędzej, bo Maksymilian jest bardzo ciężko chory. Lecz kasa chorych nie dała się tem wzruszyć, chory pozostał bez lekarskiej opieki. Zawiadomiono o chorobie znowu po raz drugi, ale i to nie skutkowało. Poszła matka trzeci raz i czwarty, aż wreszcie po całym tygodniu zjawił się lekarz kasy chorych w domu Wadowskiego, a widząc go bardzo ciężko chorego, kazał natychmiast odwieść go wozem Towarzystwa ratunkowego do szpitala. Podaliśmy nagi fakt. Niech sobie Szan. Czyt. sami wyrobią zdanie i sąd o gospodarce takiej kasy chorych, pozostającej w rękach socyalnych demokratów! Nic tedy dziwnego, że przychodzą do naszej Redakcyi robotnicy jeden po drugim mówiąc: Czy to nie powinno się raz położyć koniec tym bezprawiom i rozpędzić „socyałów" z niej na cztery wiatry. Ci co tak mówią, mają zupełną racyę.

O straceniu morderców fabrykanta Mieczysława Silbersteina, donoszą z Łodzi — następujące szczegóły:

Wyrok w sprawie zamordowania Mieczysława Silbersteina, na którego podstawie rozstrzelano siedmiu robotników i robotnicę, wydał tymczasowy jenerał-gubernator wojenny na zasadzie punktu 12 przepisów o miejscowościach, będących w stanie wojennym. Śledztwo w tej sprawie stwierdziło, że do Silbersteina strzelało dwóch robotników: Edward Felsz, który umknął i jest poszukiwany, oraz 17-letni Władysław Danielski, którego rozstrzelano. Wyrok śmierci na Mieczysława Silbersteina wydali w przeddzień zamordowania robotnicy: Emil Hest, Józef Bloch i Bruno Kunick, których rozstrzelano. Teodor Kaszuba, Rajnold Hoch i Piotr Pachuła (wszyscy trzej rozstrzelani) namawiali Danielskiego do wykonania wyroku na Silbersteinie. Malwina Miller była kochanką Felsza, (również rozstrzelana). Ona to z rewolwerem w ręku pilnowała przez kilka godzin telefonu fabrycznego. Ona też pastwiła się nad Silbersteinem i napluła mu w twarz. Kiedy Silberstein skutkiem zaduchu omdlał i prosił o szklankę wody, Malwina Miller podała mu szklankę atramentu.

RUCH ZAWODOWY.

Z Łazów (Śląsk). W niedzielę 22 b. m. odbyła miejscowa grupa Z. Z. K. R. swoje miesięczne zebranie. Po zagajeniu przez prez. Granicę wygłosił ks. Kałuża referat na temat: „Kwestya pracy i płacy ze stanowiska chrześcijańskiego". Mowca zaznacza na początku, że uważa omawianie właśnie tej kwestyi naszego programu za bardzo ważne, nietylko dlatego, że kwestya ta obchodzi żywo każdego robotnika, ale i z tego względu, że socyaliści o nas co do tej sprawy najbajeczniejsze pogłoski rozsiewają. Przechodząc do właściwego tematu, wykazał referent na podstawie przykładow i historycznych danych, jak powstało stopniowe ratowanie się z nędzy moralnej i materyalnej warstw robotniczych właśnie za błogim wpływem chrześcijaństwa. Kreśląc w krótkich rysach położenie rękodzielnika w średnim wieku, wykazuje mowca, opierając się na statystyce zarobku z 14 wieku, jak to w tym wieku okrzyczanym jako panowanie klerykalizmu, rękodzielnik czy majster czy czeladnik stosunkowo o wiele lepiej zarabiał, niż dzisiaj. Następnie rozważył mowca te różne przyczyny, które z natury rzeczy z postępem czasu sposób wykonywania pracy i stosunek robotników do pracodawcy zmieniły. Porównywując statystykę zarobków z 14 i 17 stulecia z dzisiejszą, wykazał mowca: 1) że i dzisiaj w niektórych kategoryach przemysłu zręczniejsi robotnicy taki zarobek osięgnąć mogą, który wystarczyć może dla rodziny średniego stanu; 2) że wielka liczba robotników, która w ówczesnych stosunkach do zamożniejszych rodzin się zaliczała, dzisiaj zaledwie zarobek wyrobnika osięga, który do wyżycia jeszcze pobocznych zarobków innych członków rodziny potrzebuje; 3) że w dosyć licznych wypadkach zarobek jest dzisiaj taki, że chociażby regularnie dzień w dzień zarabiał robotnik to i najpotrzebniejsze wydatki pokryć nieraz nie jest w stanie.

Wobec takiego stanu rzeczy, mówi dalej referent, zupełnie słusznem i uzasadnionem jest ten punkt naszego programu, który żąda sprawiedliwego uregulowania — na podstawie zasad chrześcijańskich — wynagradzania robotników za ich pracę. Mówca omawia jeszcze obszerniej stały regulamin płacy i minimalną płacę. Reasumując w końcu swej przemowy główne punkta, wskazuje mowca, iż program chrześcijańsko-socyalny jest doskonalszy od programu soc. dem., bo nie mieści w sobie niedorzeczności i niemożności jak tamten. Stąd dla wszystkich ludzi dobrej woli jest obowiązkiem dążyć do jego urzeczywistnienia.

Po referacie ks. Kałuży, składa jeszcze Granica sprawozdanie z wycieczki do Karwiny i podaje do wiadomości, ile zyskano czystego dochodu. Czysty dochód przeznacza się na dom robotniczy w Łazach, na który się już trochę grosza zebrało. Dalej składa sprawozdanie z przygotowawczej czynności do założenia spółki spożywczej, zachęca do składania udziałów, zaznaczając bardzo trafnie, że sama chęć założenia, jaką wszyscy okazują, nic nie pomoże, jeżeli udziałów w jak najkrótszym czasie nie złożą.

W końcu dziękuje p. Stały za udzieloną mu pomoc podczas choroby z organizacyi w drodze dobrowolnej składki, poczem przewodniczący prosi o wsparcie dobrowolne dla chorego kolegi p. Białki. Po zebraniu odpowiedniej kwoty zakończono zgromadzenie.

Jasienica. W niedzielę 22 t. m. dokonano na zebraniu poufnem pod osobistem kierownictwem sekr. H. Bury — wyboru Zarządu miejscowej grupy. Przewodniczącym obrany p. Kozielski Jan z Bierów, zastępcą przew. p. Hanzel Jan z Jasienicy, sekretarzem p. Gańczarczyk Paweł z Jasienicy, zastępcą sekr. p. Böhm Józef z Jasienicy, skarbnikiem p. Mucek Antoni z Jasienicy. Członkami komisyi kontrolującej: pp. Tomiczek Józef z Bierów i Szotek Franciszek z Grodźca. Wybrany zarząd rozpoczął zaraz swą czynność.

Przy tej sposobności nie zaszkodzi wspomnieć o dziwnem postępowaniu c. k. Starostwa w Bielsku, które nietylko, że zgromadzenia walnego zgłoszonego (za opuszczenie tylko drobnych szczegółów) nie dozwoliło, ale do tego nasłało nam żandarmów, którzy znowu nie mogli pojąć, co to jest zgromadzenie poufne.

Trzyniec na Śląsku. Dnia 12-go t. m. pokłócili się dwaj towarzysze socyaliści przy pracy i nawet do użycia pięści przyszło między niemi, a to z tego powodu, iż robotnik „vorsztreker" Badura nie chciał pomagać „vorszweiserowi" Brożowi w godzinę południową. Broż oskarżył Badurę i Badura został z pracy wydalony! Socyaliści, którzy w tym oddziale pracy mają kilku swych zwolenników, podnieśli zaraz głos za „niesłusznie" wypędzonym towarzyszem i pchnęli pewną część robotników do strejku! Strejkującym oświadczył zarząd huty, iż jeżeli wszyscy na drugi dzień do pracy nie staną — wypowie mieszkania i robotę.

Napędzali również i naszych zorganizowanych robotników, których jest w Trzyńcu pokaźna liczba (jak to sam poseł socyalistyczny dr. Kunicki na zebraniu u żyda Rota publicznie przyznał, iż się z nami liczyć muszą) do strejku, ażeby poruszyć wszystkich przeszło 3000 robotników pracujących w hutach trzynieckich do ujęcia się za „pokrzywdzonym". Zarząd grupy miejscowej wysłał natychmiast telegraficzną wiadomość do sekretaryatu w Karwinie, wzywając do przybycia sekretarza i załatwienia owej sprawy. Zebrało się koło 200 robotników w lokalu Czytelni katol., którzy po omówieniu położenia postanowili wybrać komitet z czterech osób i pracować w danym razie na własną rękę, jeżeliby socyaliści nie powrócili do pracy.

Nareszcie socyaliści porzucili chęć strejkowania, polecając towarzyszowi Badurze szukania sprawiedliwości na drodze sądowej.

Tak się skończył lekkomyślnie przez socyałów wywołany strejk.

Odpowiedzi Redakcyi.

Cieszyn. M. Nadesłana korespondencya będzie w przyszłym tygodniu.

Ustroń. Korespondencya będzie w przyszłym tygodniu. Nadeszła za późno.

ZAWIADOMIENIA.

Kurs socyalny w Krakowie rozpoczyna się w poniedziałek 30 września i trwać będzie do 5 października b. r. Zgłaszać się należy do sekretaryatu Związku (Dom Związku, ul. św. Tomasza 37).

Pierwsza spółka spożywcza członków kat. Stow. w Krakowie odbędzie w niedzielę dnia 29 września b. r. o godz. 5 popoł. w Domu Związku (ul. św. Tomasza 37) nadzwyczajne Walne Zgromadzenie. Na porządku dziennym następujące sprawy:

1) Uroczyste otwarcie sklepu;
2) Święcenie niedzieli;
3) Sprawozdanie z podróży w Wiedniu i na Śląsku;
4) Wnioski.

Każdego czwartku odbywają się w Domu Związku w Krakowie wykłady.

Poradę prawną udziela dr. Mikołaj Gryziecki.

Poradę lekarską udziela dr. Kwiatkowski (ul. św. Krzyża 3).

Biuro elektrotechniczne i Zakład Instalacyjny „AGRODYNAMO" Inż. T. Kleczewskiego Kraków, ulica Jagiellońska L. 9, Telefon 752.

Zakłada centrale kompletne dla oświetlenia i przenoszenia siły elektrycznej. — **Przeprowadza** instalacye światła elektrycznego w sklepach i wystawach. — **Świeczniki** dostarcza w drodze sprzedaży lub wynajmu. — **Buduje** telefony, gromochrony, dzwonki itd. — **Sprzedaż** wszelkiego materyału, wchodzącego w zakres **Elektro-techniki.** — **Abonament** na utrzymanie instalacyi elektrycznych w porządku. — Przy większym odbiorze odpowiedni opust. — Kosztorysy i cenniki bezpłatnie. (L. 131).

Artykuły Treści Religijnej.

Największy Wybór Obrazów i Obrazków Świętych.

Reprodukcya znakomitych mistrzów i galeryi z pierwszorzędnych fabryk. — Dyplomy kongregacyjne i Medale. Medaliki i Krzyżyki złote i srebrne. Różańce, Szkaplerze.

Korpusy na krzyże od maleńkich do dużych, tanie i droższe, są też artystycznej roboty z kości słoniowej oraz rzeźbione z drzewa.

Figury święte najrozmaitszej wielkości. **Feretrony i obrazy do tychże.** Oprawia się obrazy w ramy z listew których posiadam znaczny wybór. — **KSIĄŻKI** do nabożeństwa dla każdego wieku i stanu. — Znakomite **świece woskowe.**—Przyjmuje się wszelkie zamówienia w zakres handlu wchodzące i załatwia się możliwie szybko.

Kazimierz Zajączkowski w Krakowie

Plac Maryacki Nr. 8. (L. 113—16—42).

Odznaczony najwyższemi nagrodami

ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

Kraków, ul. św. Tomasza 4. (tuż przy placu Szczepańskim).
Filia: ul. Kopernika l. 6. — Telefon Nr. 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy.

Premiowana

FABRYKA MEBLI, SIATEK,

żelaznych konstrukcyj i wyrobów ornamentalnych kutych

JÓZEF GORECKI

w Krakowie, ul. św. Wawrzyńca 26,

poleca się do wykonania — po bardzo przystępnych cenach:

Wszelkich siatek maszynowych i ręcznych,
Mebli żelaznych i mosiężnych,
Konstrukcyi dachów, schodów żelaznych,
Wszelkich artystycznych wyrobów żelaznych. (L. 122—16—28).

MAGAZYNY WŁASNE WE FABRYCE.
Telefon Nr. 277.
Adres telegramów wyraźnie: Józef Gorecki Kraków.

Każde naśladownictwo będzie ścigane karnie.

Jedynie prawdziwym jest tylko

BALSAM THIERRY'EGO

z zieloną marką ochronną **zakonnicy.**

Prawnie zastrzeżono.



12 małych albo 6 podwójnych flaszek lub 1 wielka specyalna z patentowanem zamknięciem **5 Kor.**

Maść centyfoliowa

Thierry'ego

przeciw wszystkim, nawet przestarzałym ranom, zapaleniom, skaleczeniom i t. d. 2 słoiki **Kor. 3·60.**

Przesyłka tylko za zaliczką, lub poprzedniem przysłaniom należytości.

Te obydwa środki domowe są powszechnie znane i oddawna słynne.

Zamówienia należy adresować:
Aptekarz A. Thierry w Pregrada koło Rohitsch-Sauerbrunn. (L. 94—38—x).

Składy w aptekach. Broszury z tysiącami oryginalnych listów z podziękowaniem darmo i opłatnie.

WINCENTY SATALECKI

Pierwszorzędna według najnowszych wymagań urządzona (L.108-14-26).

FABRYKA PAROWA WYROBÓW MASARSKICH

w Krakowie, ul. Floryańska 18 — Filia w Wiedniu V. B. ul. Schönbrunnerstrasse 27

wyrabia i poleca: Szynki pragskie i westfalskie, **polędwice** pieczone i łososiowe, sławne **kiełbasy krakowskie: polędwicowe,** krajane i siekane, **kiszki** pasztetowe, **salcesony** w rozmaitych gatunkach, **paryską kiełbasę, słoninę** paprykowaną i **wędzonkę** z młodych prosiąt, **rolady** w rozmaitych gatunkach, **słoninę** polską białą i wędzoną, **sadło słone, kiełbaski i sardelki** wiedeńskie, **kiszki** w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby tu niewyszczególnione, a które wchodzą w zakres masarski — **Dwa razy dziennie świeży towar.** — Cenniki szczegółowe na żądanie. — Przesyłki uskutecznia się odwrotną pocztą za pobraniem.

Na spłatę ratami!!!

ZEGARY

dla wszystkich.

jakoteż **wyroby złote i srebrne** rozsyła na miesięczne raty po 3 kor.

Dom wysyłkowy zegarów Mendl,
Wiedeń IX/I., Porzellangasse Nr. 25.

Cenniki za nadesłaniem marki pocztowej.



W 6-ciu DNIACH

DO AMERYKI.

Przeprawa pasażerów

DO KANADY i ARGENTYNY.

---- Żądać pouczenia. ----
Korespondentka wystarczy.

FALCK & Comp., Hamburg, Raboisen 30-p.

Korespondencya we wszystkich językach. [L. 70-49-52].

Steckenpferd mydło lilio-mleczne

z fabryki Bergmanna i Ski w Dreźnie i Teschenie n. Ł.

jest i pozostanie według codziennie nadchodzących pisemnych uznań **najskuteczniejszem** ze wszystkich mydeł leczniczych przeciw pryszczom, do osiągnięcia i utrzymania delikatnej, miękkiej skóry i różowej cery. — Na składzie we wszystkich aptekach, drogueryach, w handlach perfumów, mydeł i u fryzyerów. — Jedna sztuka 80 hal.

K. ZIELIŃSKI

optyk i mechanik,

Kraków, Rynek gł., A-B 39.

Obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych oraz pracownia mechaniczna.

Przyjmuje wszelkich systemów maszyny do pisania do naprawy lub czyszczenia, gramofony itp., urządza dzwonki elektryczne i telefony.

Na prowincyę wysyła odwrotną pocztą.

Własna szlifiernia szkieł optycznych. Zamówienie na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, wykonuje w przeciągu 24 godzin. **Poleca najnowszego systemu dalekowidze pryzmowe.**

NASZ

„Koniak Polski"

polecam w trzech gatunkach

Dla zwykłego użytku za butelkę po K. 1.80
Wyborowy Nr. 2. za but. K. 2.50
Kuracyjny Nr. 3. za but. K. 3.50

Pocztą w skrzynkach 5 klg. zawierających po 2 butelki wysyłam odwrotnie.

MARCELI DUTKIEWICZ

fabryka wódek polskich

w KRAKOWIE.

Własne składy w Krakowie:
Floryańska L. 28.
Rynek L. 40.
w Zwierzyńcu:
Półwsie L. 24.

Ak. Oddz. T. O. L. zwraca uwagę na tę firmę, która ofiarowuje znaczny procent na cele Towarzystwa Oświaty Ludowej i poleca ją łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności. (L. 127.)

Krakowska Gazownia Miejska

Numer telefonu:
Gazowni: 72, Filii: 198, Sklepu: 345, Elektrowni miejskiej: 567,

poleca Szanownej Publiczności:

Koks na opał i do osuszania,
Smołę gazową do utrwalania drzewa i smarowania dachów papowych,
Urządzenia gazowe pod przystępnymi warunkami — także na spłatę,
Urządzenia elektryczne (Elektrownia miejska).

Sklep gazowni i elektrowni miejskiej
w starym Teatrze przy pl. Szczepańskim

zaopatrzony

w lampy, świeczniki gazowe i elektryczne, palniki i siatki Auera, lampki, szkło, piece kąpielowe, palniki do grzania, kuchenki, przyrządy do grzania dla rzemiosł.

Kosztorysy bezpłatnie. — Zamówienia przyjmuje i wyjaśnień udziela:

Dyrekcya krakowskiej gazowni miejskiej. (L. 114-18-20).

Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie.

KSIĄDZ A. PODWIN.

Drogowskazy

Listy do młodego przyjaciela o życiu duchownem i społecznem, o obowiązkach względem Kościoła, Ojczyzny i społeczeństwa. — Cena 3 Korony, w oprawie płóciennej 4 kor., z przesyłką o 40 hal. więcej.

ERNEST HELLO.

Człowiek

Życie — Wiedza — Sztuka.
Cena 5 kor., w oprawie płóciennej 6 kor., z przesyłką o 55 hal. więcej.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

C. k. uprzyw. Fabryka Maszyn L. ZIELENIEWSKI w Krakowie

TOWARZYSTWO AKCYJNE

Rok założenia 1804. poleca **Rok założenia 1804.**

W Oddziale I.: Budowa maszyn.

Maszyny parowe najnowszych typów, stojące i leżące, ze stawidłami:
a) wentylowemi, własny patent Nr. 19274.
b) wentylowemi, patent **„ELSNER".**
c) z wentylami tłokowymi.
d) suwakowymi.

Maszyny wyciągowe i kołowroty do kopalń. **Kompresory** wentylowe jedno i dwustopniowe. **Pompy** parowe dla wodociągów, kopalń i t. d. **Wyciągnie i żurawie. Urządzenia mechaniczne** dla gorzelń, tartaków, młynów, rzeźni, gazowni i t. d. **Części transmisyjne** najnowszych typów.

W Oddziale II. Kotlarnia: Kotły parowe zbiorniki itd.

W Oddziale III. Zakład budowy mostów: Konstrukcye mostowe, dachowe itd.

W Oddziale IV. Odlewarnia żelaza: Odlewy surowe z żelaza i metali podług własnych lub nadesłanych modeli.

Zdzisław Zdanowicz

Magazyn galanteryjny, Skład bielizny, kapeluszy, obuwia amerykańskiego i przyborów do podróży.

w Krakowie, ul. Sławkowska 3/p.

Cenniki ilustrowane wysyła na żądanie darmo i opłatnie.

Nakładem Związku Stow. katol. rzem.-robotn. Drukiem W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie. Odpowiedzialny redaktor: Ludwik Sedlaczek.